

WYZYWANIE I POBICIE PIĘCIOLETNIEJ RUMUNKI PRZEZ SKINHEADÓW. ATAK NA CUDZOZIEMCÓW HANDLUJĄCYCH NA BAZARZE. LINCZ NA CZŁONKACH LEWICOWEJ MŁODZIEŻÓWKI. ZNIEWAŻANIE OBYWATELA INDII PRZEZ PIJANEGO NASTOLATKA... CZY BIAŁYSTOK MA JAKIŚ SZCZEGÓLNY PROBLEM Z KSENOFOBIA?

— Na początku lat 90. w Białymstoku było sporo zaiść o charakterze rasistowskim, choć nie powiedziałbym, że dramatycznie więcej niż gdzie indziej. Parę lat temu pojawiło się tam dużo zagranicznych studentów wyróżniających się np. kolorem skóry. To mogło napędzić przemoc — uważa Marcin Kornak, szef Stowarzyszenia Nigdy Więcej i redaktor naczelny antyfaszystowskiego magazynu pod tym samym tytułem, które od kilkunastu lat monitoruje incydenty rasistowskie, a na początku roku wydało *Brunatną Księgę*. To z niej pochodzą cytowane tutaj opisy zdarzeń.

— Już w latach 70. w Białymstoku studiowało dużo Arabów, potem przybyszów z ZSRR. I zawsze były jakieś ekscesy. Ale przełomowy był rok 2007. Wtedy miasto zaczę-

■ Białystok
Budynek sklepu sieci „Biedronka”,
ul. Chrobrego 16a,
31 sierpnia 2009 r.
Fot. Agencja Gazeta



BIAŁYSTOK (NIE) WALCZY Z RASIZMEM

Radźcie sobie sami

Krzysztof Jarymowicz

ły wprost zalewać rasistowskie napisy, zdemastowano cmentarz żydowski i tablicę upamiętniającą żołnierzy radzieckich — niepokoi się Andrzej Romańczuk, przedstawiciel mniejszości rosyjskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Marzec 2009 r. Szwedzka studentka kubańskiego pochodzenia zostaje pobita w galerii handlowej. Ochroniarze i przechodnie nie reagują. Po zajściu zgłaszają się inni studenci anglojęzycznego wydziału Uniwersytetu Medycznego. Mówią, że są wyzywani, poszturchiwani. Chcą wyjeżdżać. Wykładowcy zalecają im, by po zmroku nie wychodzili sami z domów.

Kwiecień 2009 r. Czarnoskóry Francuz przyjeżdża do Białegostoku na krótkie wakacje. Na przystanku zaczepiają go chuligani. — *Najpierw słyszałem małpie ryki i widziałem gesty masturbacji. Później dziesięcioosobowa grupa mężczyzn podbiegła do mnie i zaczęła okładać pięściami gdzie popadnie. Widziałem w ich oczach nienawiść. Bili tak, jakby chcieli zabić* — relacjonuje dziennikarzom *Gazety Wyborczej*.



Sierpień 2009 r. W Białymstoku zbiera się Światowy Kongres Esperanto. Najpierw ktoś demoluje tablicę upamiętniającą Zamenhofa, potem jego pomnik. Nieznani sprawcy podpalają kongresowy namiot. Po terenie imprezy kręci się skinhead w koszulce „Nie przepraszę za Jedwabno”. W końcu Centrum im. Zamenhofa zostaje obrzucone koktajlem Mołotowa.

Problem zdaje się narastać. — *To prawda, też to obserwuję* — komentuje Joanna Klimowicz z lokalnego oddziału *Gazety Wyborczej*, która od kilku lat dokumentuje zajścia rasistowskie. Białystok zawsze był miastem wielokulturowym, co się zmieniło? — *Ci obcy, którzy żyli tu przez wieki, byli w pewnym sensie „nasi”. Dziś mamy otwarte granice w Unii Europejskiej, więcej imi-*

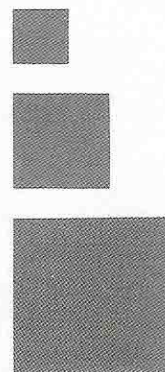
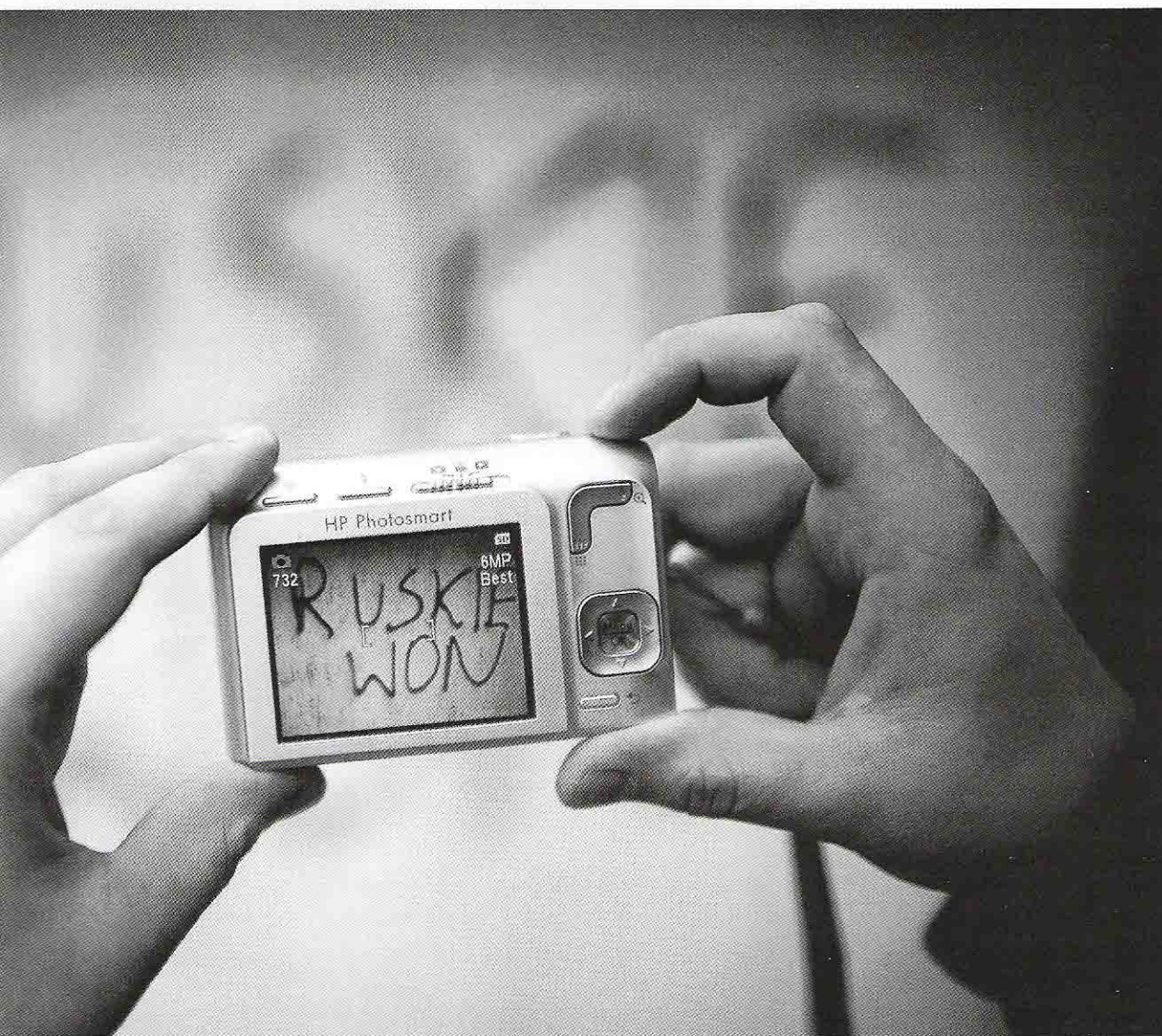
grantów. Tak więc na specyficke pogranicza nakładają się zjawiska współczesne. Do tego mamy kryzys gospodarczy, który zaostrza napięcia. Choć nie sądzę, żeby to był czynnik decydujący.

Na Podlasiu działają aż 4 z 20 polskich ośrodków dla cudzoziemców. Dlatego obok czarnoskórych ofiarami ataków często bywają Czecheni, największa grupa uchodźców. 15 września zamaskowana grupa obrzuca kamieniami mieszkanie, w którym się modlą. Dzień później napastnicy wrzucają do tego samego pomieszczenia stoik z łatwopalną cieczą. Są ranni.

Na lokalnych forach internetowych toczy się gorąca dyskusja. Z wielu wpisów zionie ksenofobia („w krajach tolerancyjnych mamy terroryzm,

kolorowe gangi”, „każdy ma swoje miejsce i jego powinien się trzymać”, „nadmierna empatia dla wszystkiego co obce to zguba dla Polski”), ale są i głosy, że czara goryczy się przelewa. — *Czasami mi wystyd, że żyję w tym mieście* — mówi Anna Janina Kloza, trenerka dialogu międzykulturowego. — *Trzeba wziąć się porządnie za edukację* — dodaje. Warsztaty dla nauczycieli chce organizować Międzynarodowe Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokaucie. Maciej Białous, socjolog z Uniwersytetu w Białymstoku, apeluje by do gry włączył się lokalny klub piłkarski. — *Jestem w stanie założyć się, że większość osób uczestniczących w ostatnim ataku na Czechenów to bierni albo czynni kibice Jagielloni. Tylko klub może wyraźnie wpłynąć na ksenofobiczne postawy młodzieży* — uważa.

■ Białystok.
Bez adresu,
11 lutego 2009 r.
Fot. Agencja Gazeta



KRZYSZTOF JARYMOWICZ

jest dyrektorem i jednym z założycieli Fundacji dla Wolności znanej z tiszertów „jestem Arabem”, „nie chodzę do kościoła” czy „jestem ze wsi” oraz akcji w obronie pamięci Jacka Kuronia. Współpracownik Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, a także reporter dodatku „Turystyka” *Gazety Wyborczej*, z którym realizuje swoją największą pasję — podróże.

■ Białystok. Dom Modlitwy i Centrum Kultury Muzułmańskiej, ul. Hetmańska 63, 29 sierpnia 2009 r. Fot. Agencja Gazeta

Innym tropem poszły dwie studentki pedagogiki Uniwersytetu w Białymstoku. Napisały program, który ma uwrażliwiać na odmienność kulturową. Od przyszłego semestru wejdzie do szkół i przedszkoli. Wszystko dzięki temu, że w projekt obiecało włączyć się miasto. — *Przez lata magistrat umywał ręce. To może być przełom — cieszy się Klimowicz. Niedawno prezydent miasta przeproszał zagranicznych studentów za rasizm, a wiceprezydent publicznie wyraził ubolewanie w związku z ekscesami podczas kongresu esperantystów. — To dobre wiadomości. Trzymam kciuki, ale czekamy na konkrety — studzi nastroje Kornak.*

Policja uruchomiła specjalny telefon interwencyjny dla ofiar rasizmu, ujęła sprawców pobic Szwedki i Francuza. Prokuratura kończy akty oskarżenia w ich sprawie. Ale jednocześnie umorzy-

ła wszystkie śledztwa dotyczące obraźliwych napisów. — *Problem w tym, że ani policja, ani prokuratura nie widzi rasistowskiego charakteru tych ataków. Dla nich wysprejowane hasło „Ruskie won” to czyn chuligański, a zdewastowana płyta nagrobna to zwykła kradzież — mówi Romańczuk. Ali, jedna z ofiar ostatniej napaści na Czczenów: — Jak zadzwoniłem na policję, to usłyszałem: „A sami sobie nie poradzicie?”.*

Straż miejska zaczęła egzekwować od właścicieli budynków zamalowywanie swastyk i obraźliwych napisów. Ale to internauci odwalają większość roboty. Od miesiący fotografują i umieszczają zdjęcia bazgrołów na wirtualnej mapie www.przestrzenmiasta.pl (wrocławski projekt obejmuje całą Polskę). Straż zainteresowała się dopiero, gdy dostała gotowy raport. Część napisów faktycznie

zniknęła. Powstają jednak nowe — ostatnio swastyki wysprejowano na muzułmańskim domu modlitwy. Niektórzy białostocczanie tracą cierpliwość. Przed przyjazdem esperantystów dwaj dziennikarze kupili farby i sami zaczęli usuwać graffiti na cmentarzu ewangelickim. — *Powiedziałem sobie: dość tego. Może w magistracie gdzieś mają to, co zobaczą goście z całego świata. Ale ja tego gdzieś nie mam. Mnie jeszcze zależy — pisał Jakub Medek z *Gazety Wyborczej*.*

Innym też zależy. Zagraniczni studenci organizują bale charytatywne, salezianie — teatr uliczny z podopiecznymi z Ugandy. Czy powstanie jakiś zwarty front? — *Białostocczanie próbują walczyć z ksenofobią, wiele jednak zależy od postawy miasta — mówi Romańczuk. Jest pesymistą: — Władze deklarują, że zajmują się problemem. Ale na razie sobie z nim nie radzą.*

